



## Biuletyn

Koła Miłośników  
Dziejów Grudziądza



A. Królikiewicz

Rok IV: 2006

Data odczytu: 7.6.2006

Numer 21 (95)

Data wydania: 7.6.2006

dr Jerzy Krzyś

### **MJR ADAM KRÓLIKIEWICZ** **I JEGO ZWIĄZKI Z GRUDZIĄDZEM**

W dniu 4 maja b.r. upłynęło czterdzieści lat od śmierci mjr w stanie spoczynku Adama Królikiewicza, kawalerzysty, wielokrotnego reprezentanta Polski w skokach przez przeszkody na zawodach hipicznych, pierwszego polskiego indywidualnego medalisty olimpijskiego z 1924 roku. Jego barwne życie przez kilkadziesiąt miesięcy związane było z Grudziądzem i godne jest przypomnienia po wspomnianym upływie lat

Urodził się w dniu 9 XII 1894 roku we Lwowie jako syn Karola i Julii. Był szóstym z kolei synem w tej patriotycznej rodzinie o modelu 2+ 8 (sami synowie!), która utrzymywała się z podmiejskiego gospodarstwa warzywniczo-sadowniczego. Po ukończeniu gimnazjum w 1913r. zaliczył dwa semestry w wyższej szkole technicznej w Saksonii. Był aktywnym członkiem lwowskiego Związku Strzeleckiego i po ogłoszeniu mobilizacji z chwilą wybuchu I wojny światowej przybył do rejonu koncentracji Strzelca w krakowskich Oleandrach. Wraz ze swoimi dwoma braćmi dołączył do lwowskiego Sokoła Konnego, który następnie wcielono do kawalerii legionowej, popularnych „Beliniaków”. Zrządzeniem losu stał się kawalerzystą, choć nie umiał jeździć konno i nie miał konia. Wyruszył, więc na wojnę pieszo ze słynną siódmką beliniaków. Po przejściu kozackiego konia szybko nauczył się jeździć i walczyć konno. Po dwóch latach służby w 1. pułku ułanów legionowych dorobił się stopnia kaprała, a następnie został skierowany na wojenny kurs oficerski. Od 1918 roku służył w 1. pułku szwoleżerów jako dowódca plutonu, a potem szwadronu, w stopniu podporucznika a następnie porucznika.

W czasie walk w 1920 roku w ramach operacji warszawskiej i niemeńskiej był na froncie i odznaczył się niezwykłym męstwem.

Nieco wcześniej, na wiosnę 1920r., sytuacja strategiczna Polski była bardzo korzystna (Kijów!) i nasze władze wojskowe postanowiły wysłać nawet ekipę jeźdźców na VII Olimpiadę do Antwerpii w Belgii. Wytypowanych oficerów trenował słynny mjr Karol Rómmel, były olimpijczyk i as jeździectwa b. armii carskiej. Zajęcia odbywały się w koszarach szwoleżerów, którzy jeszcze nie wyruszyli na front. Podglądał ich młody porucznik liniowy A. Królikiewicz, który potem po godzinach sam wykonywał te same ćwiczenia na służbowym koniu Jaśku. Uwzględniał przy tym wszystkie uwagi trenera skierowane wcześniej do zawodników. Wobec złej potem sytuacji na froncie wyjazd, odwołano, oficerowie ubyli do swoich oddziałów. Dla pocieszenia warszawskich miłośników sportu konnego zorganizowano otwarty konkurs skoków, na który zgłosił się też por. Królikiewicz z Jaśkiem. Był to szesnastoletni koń służbowy, wywodzący się z armii austriackiej, który odznaczał się dużą skocznością. I oto nastąpiła rewelacja. Ten jeździec samouk na etatowym koniu niegdyś taborowym pokonał wszystkich, w tym i samego mjra K. Rómmela. Tak to nieoczekiwanie ujawnił się niezwykle talent jeździecki i A. Królikiewicz został włączony do kadry czołowych jeźdźców polskich ze specjalnością skoków przez przeszkody. W ciągu swojego okresu zawodniczego brał udział

w 94 krajowych konkursach jeździeckich, zdobywając 81 nagród. Oprócz tego uczestniczył w 27 mityngach zagranicznych (w Nicei, Rzymie, Paryżu, Nowym Jorku itp.). Najcenniejszymi jednak osiągnięciami było zdobycie na koniu Picador brązowego medalu olimpijskiego w Paryżu w 1924r., ustanowienie rekordu wysokości skoku na 220 cm i udział w zespołowym zdobyciu Pucharu Narodów w 1926 r.

We wrześniu 1925r. rtm (od 1924 r.) został powołany na roczny kurs instruktorów jazdy do Obozu Szkolnego Kawalerii do Grudziądza. Tutaj doskonalił swoje umiejętności jeździeckie pod kierunkiem rtm. Leona Kona, wybitnego znawcy tzw. naturalnego stylu jazdy. Cała rodzina (żona + córka) zamieszkała w Grudziądzu przy ul. 3. Maja. Znane są fotografie z tego okresu. W sezonie 1926 r. nastąpiły wyjazdy do Włoch, Francji i Stanów Zjednoczonych i kolejne sukcesy rotmistrza jak udział w zdobyciu wspomnianego Pucharu Narodów na koniu Unigeno w listopadzie 1926 roku. Była to sensacja dla dwóch kontynentów. Powracającego ze Stanów rotmistrza witała na grudziądzkim dworcu delegacja z prezydentem miasta na czele. A luzak Fiedoruk powiesił na kamienicy przy ul. 3. Maja transparent z napisem „Witaj Zwycięsko!”.

Ale wszystko ma swój kres, także i kariera zawodnicza oraz służba w ulubionym macierzystym pułku. Przyspieszył to groźny upadek z konia ze złamaniem kręgow szyjnych. A. Królikiewicz został skierowany na kurs wyższych dowódców do Rembertowa, awansowany do stopnia majora (1932), a następnie wysłany na roczny staż do wojskowych centrów jeździectwa do Włoch i Francji, a wszystko po to, aby objąć eksponowane stanowisko dowódcy Szkoły Jazdy w CWK w Grudziądzu, do którego przybył pod koniec 1934 roku. Było to stanowisko przewidziane dla pułkownika, obciążone wielką pracą i odpowiedzialnością. Komendantowi tej Szkoły podlegała, bowiem cała machina, a to kurs instruktorów jazdy (dla oficerów), kurs ujeżdżaczy koni (dla podoficerów), rozbudowany szwadron gospodarczy z podkuwaczami, luzakami, kucharzami, dostawcami furazu, taborem konnym itp., który to szwadron zabezpieczał byt i szkolenie 324 koni podjezdaków, dojezdaków, koni szkolnych i wołyżerskich oraz sfory ogarów w liczbie etatowej czterdziestu. Gdybyśmy zestawili podkomendnych, to komendantowi-Szkoły podlegało bezpośrednio 7 oficerów, 16 podoficerów, 183 ułanów oraz wszyscy kursanci. Na zaopatrzeniu Szkoły Jazdy była też Grupa Sportu Konnego, licząca 15 oficerów, 9 podoficerów, 38 luzaków oraz 73 konie wyczynowe wysokiej klasy. Grupa ta przygotowywała kadrę zawodników hipiki, a mjr Królikiewicz był w niej dodatkowo trenerem skoczków. Komendant Szkoły Jazdy Konnej był równocześnie także szefem ekwitacji całego CWK, a do jego obowiązków należało dozоровanie całego systemu szkolenia jeździeckiego podchorążych oraz doskonalenie w jeździe całej kadry, mając na uwadze obowiązujący właściwy kierunek szkolenia. Szef ekwitacji organizował także biegi myśliwskie z psami oraz czuwał nad właściwą opieką nad końmi Centrum. Obowiązków miał, więc dużo, toteż wiele godzin spędzał w koszarach ks. J. Poniatowskiego, dokąd dowożono go powozem z domu przy ul. S. Moniuszki, gdzie mieszkał wraz z rodziną. Jedyna córka Krystyna uczęszczała do Państw. Gim. i Lic. Żeńskiego i w 1938r. zdała maturę. Otaczał ją rój wielbicieli, podchorążych, którzy opanowali także mieszkanie majora pod pretekstem oglądania wypchanej głowy Jaśka oraz licznych pucharów i pamiątek z zagranicznych podróży sportowych (np. na Olimpiadę w Berlinie jako trenera skoczków). Pod koniec sierpnia 1939 r. także Szkoła Jazdy Konnej otrzymała rozkaz ewakuacji do Ośrodka Zapasowego w Garwolinie. Część koni rozebrały oddziały Pomorskiej Brygady Kawalerii, a inne miały pokonać tę odległość marszem pieszym. W czasie tego cenne konie sportowe spaliły się w czasie nalotu niemieckiego w pierwszych dniach września, kiedy były już pod Górą Kalwarią. Ponad 200 innych koni dotarło do Garwolina, a potem dalej aż do Kowla wraz z elementami Szkoły.

Po agresji sowieckiej konie powróciły do Chełma i zostały wcielone do szwadronów rezerwowych. Mjr. Królikiewiczowi udało się uniknąć niewoli sowieckiej i niemieckiej

i przedrzeć się do Krakowa. Po dłuższym ukrywaniu się, rozpoczął pracę w ubezpieczeniach i aktywnie działał w konspiracji. Przejściowo był więziony przez gestapo. Po wojnie nie miał stałej pracy jako „sanacyjny oficer i działacz podziemia”, tkął, więc samodzielnie, robił pantofle na sznurkowej podeszwie, a także montował lampy. Dopiero pod koniec 1949 zaczął trenować jeźdźców ze LZS, a potem Klubu Jeździeckiego w Krakowie. Pod koniec lat pięćdziesiątych został zatrudniony w Filmie Polskim jako konsultant hipiczny przy kręceniu filmów „Podhale w ogniu”, a następnie „Rancho-Texas”, „Mandrin” i „Popioły”, reżyserowane przez Andrzeja Wajdę. W „Popiołach” także statystował w mundurze szwoleżera gwardii napoleońskiej. Podczas jednej z prób, koń pędzący galopem poślizgnął się, wywrócił się i przygniótł A. Królikiewicza, który doznał ciężkiego złamania kręgosłupa z uszkodzeniem rdzenia kręgowego, co objawiło się niedowładem dolnej połowy ciała. Nie pomógł zabieg operacyjny i osiemnastomiesięczna rehabilitacja w Konstancinie. Powikłania doprowadziły do śmierci w Konstancinie w dniu 4 maja 1966 roku. Pochowany został na cmentarzu salwatorskim w Krakowie. Odznaczony był Krzyżem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Walecznych dwukrotnie, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Niepodległości oraz orderami „Gwiazda Rumunii”, „Corona d Italia”, francuską Legią Honorową i szwedzkim Krzyżem Królewskim. Miał też Honorową i Wielką Polską Odznakę Jeździecką i tytuł Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej. W Krakowie odbywają się rokrocznie zawody jeździeckie Memoriał mjra Adama Królikiewicza.

#### **Publikacje mjra A. Królikiewicza:**

1. Od Nicei do Nowego Jorku. Sukcesy jeźdźców polskich na międzynarodowych konkursach hipicznych 1923-1926, Warszawa 1927.
2. Jeździec i koń w terenie i skoku, Warszawa 1936. Wznowienie uzupełnione Warszawa 1958.
3. Jasiak, Picador i ja, Warszawa 1958.
4. Olimpijska szarża, Kraków b. r. w. z obszerną przedmową córki Krystyny Królikiewicz-Harasimowicz.

(L.B.S.)

---

*Redakcja: Tadeusz Rauchfleisz, KMDG. Logo KMDG wykonał Grzegorz Rygielski*